Opłata poczt. uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 17 września 1937 r. | Cena egzemplarza 15 gr

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie. ul. Zielona 22 (parter). — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 25 | Adres Redakcji i Administracji: Zielona 22 (parter) | Rok XII.

Słowa, które wieś usłyszy.

„Zbyt drogą sercu każdego Polaka jest ziemia krakowska, by można było pozwolić na plądrowanie jej nadal wywrotowymi ruchami. Z NIEJ WYSZEDŁ CZYN, REALIZUJĄCY MARZENIA CAŁYCH POKOLEŃ I ZAMIERZENIA POLITYCZNE CAŁEGO ŻYCIA NIEŚMIERTELNEGO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Czyn który tak wybitnie poparła ludność tej ziemi, a który zaskoczył wszystkich mędrkujących i mącących życia narodu polityków i dał Polsce niepodległość". — Tak mówił w niedzielę dnia 4 bm. szef sektoru wiejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Galica, na zjeździe działaczy wiejskich ziemi krakowskiej.

I dobrze się stało, że właśnie w Krakowie wyjawił gen. Galica te wielkie korektury życia politycznego, jakie zamierza Obóz Zjednoczenia przeprowadzić w swym programie a mające na celu dać chłopu możność stanowienia o swoim losie, oraz reformę rolną.

Jakże kłamliwie brzmią wszelkie oskarżenia o totalności polityki Ozonu, głoszone na wsi przez wywrotowców i demagogów, wobec oświadczenia gen. Galicy. „BUDUJEMY POLSKĘ LUDOWĄ, DEMOKRATYCZNĄ. DALEKĄ OD TOTALIZMÓW, OPARTĄ O PAŃSTWOWY INSTYNKT I O DOBRĄ WOLĘ DOBRYCH POLAKÓW".

Któż na wsi, któż w całej Polsce nie przyklaśnie takiemu programowi politycznemu?

A dalej, „OBRONA POLSKI wspólnego dobra wszystkich Polaków" — czyżli to hasło jest na wsi nowe — czyżli chłop polski nie dał w obronie tego hasła olbrzymiego haraczu krwi w walce o całość naszych granic?

A któż, prócz wichrzycieli i demagogów płatnych przez obce agencje nie zrozumie, że całość i losy Polski zależne są od wydźwignięcia włościan DO ROLI NALEŻNEJ IM W PAŃSTWIE. A droga do tego prowadzi PRZEZ WYTRWAŁY ŻMUDNY TRUD, WSPÓLNY I ZGODNY WYSIŁEK ZMIERZAJĄCY ŚWIADOMIE KU GOSPODARCZYM I KULTURALNYM PODNOSZENIOM POLSKIEJ GOSPODARKI NARODOWEJ".

I przeto racjonalne i systematyczne wprowadzenie w życie reformy rolnej przez właściwie stosowaną parcelację, o której mówił gen. Galica, da chłopu polskiemu możność podniesienia karłowatych gospodarstw nie przynoszących państwu pożytku a dające właścicielom nędzną wegetację, do rzędu gospodarstw opłacających się i dających możność egzystencji i wychowania dalszego pokolenia.

Oto punkt programu Obozu, który stwierdza niezbicie o pragnieniu Obozu podniesienia chłopa polskiego zwyż dla dobra obronności państwa, dla dobra tych rzesz wiejskich, które stanowią olbrzymią większość ludności polskiej.

Ale dla podniesienia dobrobytu wsi nie wystarcza zwiększenie stanu posiadania rzesz małorolnych, ścisła współpraca wsi z miastami jest konieczna.

Miasto nietylko jako odbiorca produkcji wiejskiej jest chłopu potrzebne, lecz również jako ujście dla odpływu bezrobotnych rąk w przeludnionej wsi. I dlatego demagogia partyjników głoszących wygłodzenie miast, jest nikczemną zasadzką na życiowy interes właśnie wsi i jej mieszkańców, jest jedynie chęcią stworzenia zamętu i dezorientacji w masach chłopskich.

A najbardziej jaskrawe świadectwo nieuczciwości tych łowców dusz chłopskich, którzy wieś do teroru podburzali, jest zaiste fakt — że w chwili kiedy ci starali się wieś zanarchizować, szefowie Ozonu powzięli doniosłe postanowienie zmiany ordynacji wyborczej, mającej dać chłopom możność stanowienia o losach państwa.

I dlatego dobrze się stało, że właśnie w Krakowie wypowiedział p. gen. Galica słowa, które znajdą na wsi polskiej chętne ucho.

Przemówienie marszałka Śmigłego - Rydza o stosunku społeczeństwa do armii.

Uroczystości związane z wielką rewią wojska, jaka odbyła się dn. 15 bm. w Bydgoszczy, poprzedził wielki raut, wydany na cześć marszałka Śmigłego-Rydza, oraz wojska przez Zarząd miejski. Przed rautem prezydent miasta w przemówieniu prosił marszałka o przyjęcie godności obywatelstwa honorowego miasta Bydgoszczy. Pan marszałek odpowiedział przemówieniem, w którym m.in. powiedział „Na pewne miłym dla mnie jest fakt wejścia na listę obywateli takiego grodu jak Bydgoszczy, który to gród wykazał obok umiejętności znalezienia dróg wyjścia w ciężkich warunkach organizującej się państwowości i który umiał w sposób praktyczny tworzyć kompletne formy swego życia. Niemniej jednak nie ograniczę się do tego podziękowania, a szczerze wypowiem swe myśli, wywołane przez dzisiejszą uroczystość: dzień dzisiejszy jest dalszym ciągiem tego cośmy przeżywali w czasie ćwiczeń. Jest on jeszcze jedną manifestacją jedności między społeczeństwem i wojskiem. I fakt ten jako taki jest decyzją mądrą, bo oto społeczeństwo bydgoskie stwierdza, że kocha swoje wojsko, że z niego jest dumne i dla zaakcentowania tego szuka dróg odpowiadających jego sercu“.

▼

Dnia 15 bm. we wszystkich częściach kraju odbyły się uroczyste powitania wojsk wracających z ćwiczeń do swych stałych garnizonów. W powitaniach brała tłumny udział ludność miast, obsypując żołnierzy kwieciem, artykułami żywnościowymi i wznosząc okrzyki na cześć armii i jej Wodza.

▼

Powitanie w Tarnowie.

Mieszkańcy naszego miasta gremialnie wylegli na ulice aby powitać wracającą „16-stkę“.

Panie i dzieci zasypały wojsko powodzią kwiatów.

Pan wiceprezydent miasta mgr. Kołodziej w pięknym przemówieniu wyraził radość i dumę społeczeństwa ze swego wojska.

Całe miasto udekorowane było flagami.

600-lecie historycznej świątyni

Piękna uroczystość w Radłowie.

Od 6 wieków stoi w Radłowie kościół parafialny, ufundowany w r. 1337 przez ówczesnego biskupa ks. Jana Rawicza.

Zabytkowy przybytek Pański został zniszczony w r. 1915 w czasie, gdy opodal przechodziła linia frontu austriackiego, a pociski gęsto waliły w czcigodne mury świątyni.

Odbudowa tego kościoła nastąpiła dopiero po wojnie z bolszewikami, pod koniec 1920 r., przy czym kościół powiększono przedłużając nawę, oraz wybudowano piękną i okazałą wieżę i dzwonnicę.

W tych dniach odbędzie się podniosła uroczystość z racji 600-letniego jubileuszu kościoła w Radłowie, na którą przybędą dostojnicy kościelni oraz tłumy wiernych.

P. wojewoda Tymiński w Tarnowie.

We czwartek o godz. 11 rano przybył do Tarnowa nowy wojewoda krakowski Tymiński. Pan Wojewoda odbył kilkugodzinną konferencję w Starostwie tarnowskim w której wzięli udział: starosta tarnowski, brzeski, dąbrowski, bocheński, dębicki i mielecki.

CZYTAJCIE „HASŁO“

Przegląd koni u księcia Romana Sanguszki.

Dnia 28 i 29 sierpnia odbył się w Klikowej i w Gumniskach wielki przegląd hodowli koni półkrwi anglo-arabskiej i czystej krwi arabów. Z tej to okazji przesłał naszej redakcji interesujący artykuł prezes Okręgowego Związku Hodowców Koni p. inż. Żaba, który drukujemy poniżej:

REDAKCJA.

Obecny właściciel Gumnisk książę Roman Sanguszko z wielkim zamiłowaniem i dużym nakładem utrzymuje świetne tradycje stadniny w Sławucie należącej aż do czasów rewolucji bolszewickiej do książąt Sanguszków. Hodowla koni czystej krwi arabskiej w Gumniskach, dzięki staraniom właściciela, nie żałującego wydatków na importowanie ogierów z samej Arabii lub też z Francji, zajęła obecnie w Polsce czołowe miejsce. Większość nagród w wyścigach na torach we Lwowie, Lublinie i td. przypadła w udziale arabom z Gumnisk. Wystarczy wspomnieć, że rekord światowy na dystansie 2,400 m. należy obecnie do Gumnisk.

Prócz hodowli czystej krwi istnieje w Gumniskach hodowla półkrwi anglo-arabskiej której majdan mieści się w Klikowej. Na folwarku tym została wybudowana olbrzymia stajnia dla młodzieży, mogąca pomieścić około 200 koni w wieku od 1 do 3 lat. Stajnia ta swymi urządzeniami budzi zachwyt u wszystkich „koniaszy“ nietylko polskich lecz i zagranicznych, którzy dzięki uprzejmości i gościnności właściciela, tłumnie ją zwiedzają (ostatniemi czasy byli w Klikowej Niemcy, Czesi, Estończycy etc.) Cały folwark w Klikowej został przerobiony i dostosowany do hodowli koni. Olbrzymie okólniki i bieżnia umożliwiają racjonalną hodowlę, której jednym z najważniejszych wymogów jest możliwość ciągłego ruchu dla źrebiąt.

Na tym to folwarku odbył się „przegląd pogłowia żeńskiego w hodowli koni półkrwi anglo-arabskich“. Celem przeglądu było:

1) Porównawczy przegląd ogierów używanych do hodowli półkrwi. 2) Przegląd klaczy z dotychczasowym przychówkiem. 3) Przegląd pogłowia w grupach pochodnych po ogierach. 4) Przegląd eliminacyjny klaczy niezdatnych do dalszej hodowli, 5) Premiowanie przychówku 1937 r. 6) Premiowanie kondycji i użytkowości klaczy. 7) premiowanie zaprzęgów czwórkowych i zgrabności posługiwania się zaprzęgiem.

Do sądu konkursowego zaproszono kilku znawców koni z poza majątku księcia Sanguszki. —

Na wstępie zabrał głos dyrektor działu rolnego inż. Zygmunt Smiałowski i po powitaniu gości w krótkich słowach naszkicował historię hodowli koni półkrwi w Gumniskach oraz jej cele i zamierzenia na przyszłość.

Celem tej hodowli jest: 1) Produkcja ogierów dla stad państwowych i pomimo gorszej kalkulacji dla samorządów z myślą o masowej hodowli włościańskiej. 2) Wychów koni remontowych dla wojska. 3) wyrównanie i poprawienie pogłowia klaczy-matek z myślą o przyszłości hodowli.

Skoro wspomniano hodowlę włościańską należy podkreślić, że książę Sanguszko jako prezes Związku Hodowców Koni przy M. T. R. w Krakowie żywo się nią interesuje i zarówno moralnie jak i materialnie wydatnie popiera. Sam pokaz był nadzwyczaj ciekawy i pouczający. —

Mieliśmy okazję podziwiać sześć ogierów-reproduktorów importowanych przez właściciela z Węgier z których wyróżniał się ogier Kozma III - 5 zakupiony przez Państwowe Stado Ogierów. Nadzwyczaj obiecująco zapowiada się 2-letni Maksym III - 3 importowany dopiero tego roku.

Klaczy-matek pokazano 90. Są to klacze robocze rozmaitego typu uszlachetnione krwią orientalną (po części po ogierach czystej krwi arabskiej, z dawnej stadniny sławuckiej). Źrebiąt po tych klaczach widzieliśmy 176 urodzonych w latach 1934 — 1937. Przy przeglądzie przychówka rzucała się w oczy różnica między poszczególnymi rocznikami na wyraźną korzyść rocznika 1937, co świadczy o celowości poczynań hodowlanych i konsekwencji w doborze zarówno reproduktorów jak i matek.

Wśród czterech powiedziałbym podstawowych warunków hodowlanych jakiemi są: odpowiednie środowisko hodowlane, materiał za-

Sprawa nadużyć w Zakładzie Zastawniczym funduszu podupadłych mieszczan na Radzie.

Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, w którem wzięli udział radnį chrześcijańscy Przedmiotem obrad była sprawa nadużyć w Zakładzie Zastawniczym funduszu podupadłych mieszczan, w którym popełniono nadużycia sięgające do 26.000 zł. Sprawę referował wiceprez. mgr Kołodziej. Referent przedstawił sprawę nadużyć w Zakładzie datujacych się od roku 1928, za czasów dawnego kasjera, który był równocześnie likwidatorem. Nadużycia były popełniane w ten sposób że inną kwotę wpisywano do książeczek składkowych, a inną do księgi wkładu. Stąd urosła właśnie owa suma. Składki obecne mają jednk 100-procentowe zabezpieczenie. Po referacie, uchwalono przejąć zakład zastawniczy do prowadzenia i połączyc go z zakładem zastawniczym KKO. W ten sposób Zakład Zastawniczy funduszu podupadłych mieszczan nie zostanie definitywnie zlikwidowany, jednakże z powodu braku kapitału obrotowego zostaje połączony z zakładem zastawniczym KKO., zachowując osobowość prawną.

rodowy, cel produkcji i osoba hodowcy, ostatni warunek jest bodajże najważniejszy. Hodowca musi chcieć hodować, móc i umieć swą wolę przeprowadzić. Pokaz w Klikowej pokazał, że hodowla koni półkrwi księcia Sanguszki wszystkie te warunki w najwyższym stopniu posiada i dlatego można jej rokować i należy jej życzyć piękny i owocny rozwój.

Rozdane po przeglądzie przez pana Starostę a ofiarowane przez właściciela liczne nagrody honorowe i pieniężne między personel, będą niewątpliwie bodźcem do dalszego jaknajambitniejszego, lecz szlachetnego współzawodnictwa między poszczególnymi folwarkami, zaś w ich obrębie między poszczególnymi pracownikami.

Na zakończenie muszę wspomnąć o wzorowej organizacli pokazu, który mimo ogromnej ilości koni (około 280 sztuk) odbył się szybko i sprawnie. Zarząd dóbr księcia Sanguszki, który w ostatnim roku wykazuje coraz większą sprężystość i coraz sprawniejszą organizację wywiązał się z postawionego sobie zadania wyśmienicie.

Miejmy nadzieję, że rok rocznie będziemy mieli możność oglądania pięknej stadniny księcia Sanguszki na podobnych pokazach, które oby przyczyniły się do krzewienia zamiłowania dla konia i jego hodowli i nie pozwoliły w wieku techniki i motoryzacji wyeliminować na plan drugi to szlachetne a sercu każdego Polaka tak miłe stworzenie jakim jest koń.

Czy tragifarsa na Magistracie już zakończona?

Tegoroczne ferie wakacyjne nie były dla tarnowskich polityków i gwarzycieli kawiarnianych jałowe. Żyło się pod znakiem przesilenia na Magistracie.

P. prezydent dr. Brodziński złożył na ręce p. Wojewody rezygnację, oświadczając, że żadna siła go nie zmusi do pozostania na stanowisku prezydenta miasta. Ponoć juz wóz meblowy był zamówiony do przewiezienia dobytku p. prezydenta do innego miasta.

No, ale zdaje się p. prezydent zmienił zdanie i już nie pragnął tak bardzo opuścić fotel prezydialny.

Tymczasem bawiono się w Tarnowie w ciuciubabkę.

Już odchodzi — już piętnastego — już jest nowy ustanowiony — nowe wybory — rozwiązanie Rady i td., i td.

Nagle sytuacja stała się poważna. Opowiadano, że p. Wojewoda zaproponował pewnej wybitnej osobistości w Tarnowie prezydenturę.

A że ta osobistość znana jest ze swojej energii, nieskazitelności i bezwzględności, zapanował w kliczkach i klikach popłoch.

Wszyscy wiedzieli, że ten prezydent nie dopuści do bezrządu kliczek, że będzie czystka. I zakotłowało w roisku tarnowskim.

Protestujemy — jęknęli radni klubu Gospodarczego — my chcemy swego człowieka.

Wyjechali do Warszawy 4 przyjaciele p. dra Brodzińskiego ze Związku Legionistów i ponoć sprawę załatwili.

Pan dr. Brodziński zostaje, oto ostatnie wiadomości. Ale, czy aby ostatnie?

Panu na śmieciach...

W „Głosie Ziemi Tarnowskiej“ organie p. prezydenta dra Brodzińskiego, pojawił się w Nr. 29 artykuł p Gabriela Dubiela ex-ministra z łaski Wincentego Witosa, ex-posła z łaski p. Wincentego Witosa i ex-prezesa sektoru wiejskiego O. Z. N. z łaski p. dra Brodzińskiego i omyłki wyższych władz Obozu.

Ta „excelencja“ posunęła się w swym artykule do takich oszczerstw i takich kalumnii, że tłumaczyć jedynie można sobie ten smutny wybryk zupełnym zanikiem rozsądku, stanem morale insany, objawu poprzedzającego zwykle delirium tremens.

Jedyne zdanie, które jest prawdziwe w tym paszkwilu p. Dubiela, to jego naiwne stwierdzenie, że siedzi „na własnych ideowych śmieciach“, owszem stwierdzam to chętnie, ale ta jego osobista podściółka jest paskudna.

Zrozumiałą jest rzeczą, że na bezczelne i nieuzasadnione oszczerstwa odpowiadać nie będę, to załatwi się w sądzie.

Pozatym radzę niechaj p. Dubiel nie chełpi się swymi niepodległościowymi bohaterstwami. Wszak to czasy niadawne i znajdą się ludzie, którzy stwierdzą, że wydawanie gazety rolniczej nie było znów takim czynem napoleońskim, a za zgubienie portfelu z aktami i pieniądzmi pomnika nie postawią. Tyle ponoć pozostało z wielkich czynów wojennych jego „excelencji“ w kronikach potomności.

JAN KULESZA.

Będę dawał...

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w odpowiedzi na ostrą interpelację p. dr. Ciołkoszowej w sprawie ogłoszeń dawanych przez p. dra Brodzińskiego "Głosowi Ziemi Tarnowskiej" z funduszów miejskich, odpowiedział p. dr. Brodziński, że ogłoszenia daje i będzie dawał.

Panu prezydentowi wolno ogłoszenia dawać któremu pismu chce, i nie jest również zbrodnią płacić za ogłoszenia. Jednak dziwi nas stanowisko pisemka, które niedawno gromy rzucało na „Hasło“ zato że otrzymywało ogłoszenia z Zarządu miasta. No pewnie, inaczej się te sprawy przedstawiają u siebie, a inaczej u drugich.

Z Komunalnej Kasy Oszczędności.

W Komunalnej Kasie Oszczędności odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Kasy. Obradowano nad bieżącymi sprawami, oraz nad sprawą przeniesienia Zakładu Zastawniczego Funduszu Podupadłych Mieszczan do Kom. Kasy, aż do zlikwidowania tej instytucji.

W najbliższym czasie mają się odbyć wybory do Zarządu. W sprawie tej kursują dziwne plotki niepokojące publiczność tarnowską. Opowiadają, że wielce zasłużony dla sanacji kasy p. dyr. Pilarz nie ma być wybrany ponownie, a w jego miejsce ma wejść p. Gabriel Dubiel, jest to ponoć życzenie p. dra Brodzińskiego. Gdyby ta plotka okazała się prawdziwą, wskazałaby po jakiej linii znowu p. prezydent chce kroczyć. Mamy jednak nadzieję, że w interesie tej starej poważnej instytucji odpowiednie czynniki się opamiętają, i wybierać będą nie pod kątem widzenia pragnień osobistych. Dalej mówią, że dyrektorem Kasy zostanie p. Gładyszowski, jego zastępcą p. Krzanowski. Taki wybór byłby zupełnie odpowiedni i zapewniłby Kasie pomyślny rozwój.

Tak p. dyr. Gładyszowski jak i p. Krzanowski są fachowcami, obecnie dobrze obeznanymi że sprawami Kasy.

Coraz ciemniej.

Coraz ciemniej w tym grodzie tarnowskim. Na bocznych ulicach jak na Zabierskiej, Klikowskiej, Krasińskiego, Zielonej, skasowuje Zarząd miasta nieliczne lampy elektryczne zastępując je jakiemiś kagankami, a przecież mieszkaniec miasta płaci ciężkie podatki na to, aby ulice były należycie oświetlone.

Znowu na urlop...

Jak się dowiadujemy, udaje się p. prezydent dr. Brodziński w przyszłym tygodniu na 2-tygodniowy urlop do Wiednia.

Jest to już 4-ty urlop p. prezydenta w tym roku.

Skład Rady K. K. O.

Z powodu pomyłki jaka się wkradła w poprzednim numerze „Hasła“ — podajemy po raz wtóry listę członków K. K. O. W skład Rady weszli: pp. Pogoda, Ryza, Dagnan, Zins, Gewürz, Skwirut, Cholewa, Bochenek, Stefański, dr. Janiga, Fleischer i dr. Agatstein.

Znowu pokaz.

Pan dr. Brodziński zawiadomił, że w najbliższych dniach urządzi dla p. radnych i zaprzyjaźnionej prasy pokaz dokonanych prac.

Usłyszymy więc wkrótce dziwy o podniesieniu się Tarnowa.

Telewizja na Wystawie Paryskiej.

Na wystawie międzynarodowej w Paryżu w pałacu Radia odbywają się obecnie pokazy telewizji. Aparat telewizyjny dokonuje zdjęć nazewnątrz gmachu i każdy ze zwiedzających wystawę może być sfotografowany, podczas gdy jego przyjaciele i znajomi mogą go jednocześnie oglądać na ekranie wewnątrz pałacu Radia, w pawilonie Prasy lub w pawilonie turystyki.

Aparat telewizyjny zaopatrzony jest w ikonoskop i nie wymaga żadnego dodatkowego oświetlenia, oprócz światła dziennego. Obrazy wysokiej precyzji mają wielkość 12 x 10 cali, są 457 liniowe (przy systemie wybierania międzyliniowego) przy 50 1|2 zmianach na sekundę.

Aparat może funkcjonować w odległości do 375 jardów od pałacu Radia dzięki specjalnym kablom, przekazującym modulacją z kamery do amplikatora, który znów połączony jest specjalnym kablem ze studiem telewizyjnym Ministerstwa Poczt i Telegrafów przy ul. Grenelle oraz z Wieżą Eiffel.

Zwiedzający wystawę mogą porównywać telewiżję francuską z niemiecką, która demonstrowana jest w niektórych godzinach w pawilonie niemieckim. Obrazy niemieckie mają wymiar 10 x 3 cali i nadawane są przy pomocy taśmy filmowej, są 375 liniowe (przy systemie wybierania międzylinowego) z 50 zmianami na sekundę. W pawilonie niemieckim demonstrowany jest również telefon telewizyjny.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek.

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera